

Dariusz Piter: Od lekkoatletyki do tenisa

admin · 5 stycznia, 2021



Solidność, bardzo dobry warsztat trenerski i wielka pasja - tak w wielkim skrócie można scharakteryzować Dariusza Pitera. W młodości osiągał sukcesy w lekkoatletyce, ale jego marzeniem był tenis. Spełnił je - obecnie jest cenionym szkoleniowcem, a jego dzieci, Katarzyna i Kuba, pokochały biały sport tak samo jak tata.

Tekst: Maciej Łosiak

- Darek to koleżeńska osoba, dobry trener lubiący pracować - charakteryzuje kolegę Zbigniew Owsian, który całe zawodowe życie związany jest z tenisem i wraz z żoną Ewą pracuje w podpoznańskim Centrum Tenisowym Sobota już 10 lat, a wcześniej działał na kortach AZS przy ul. Noskowskiego w Poznaniu. I zaznacza:
- Darek ma dwójkę wspaniałych dzieciaków, a wiem, jak rodzice muszą się poświęcić, by wychować dobrego sportowca i człowieka. Wraz z żoną sami tego doświadczyliśmy.
- Co równie ważne, mamy z Darkiem podobne gusta muzyczne - śmieje się pan Zbyszek, noszący pseudonim „Kieras”, którego zna prawie, a może i cała tenisowa Polska.



Sport od szkolnych lat

Dariusz Piter pochodzi z Nowego Tomyśla. Od dziecka miał sportowe zacięcie. Nie mogło być inaczej, bo jego tata Marian w latach 60. i 70. grał zawodniczo w piłkę nożną, a potem został trenerem w Polonii Nowy Tomyśl.

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

– Oczywiście, trafiłem do sekcji piłkarskiej, choć mojej mamie nie za bardzo to się podobało. Grałem w grupie juniorów, mają tylko 14 lat. Potem była siatkówka, a trenował mnie... mój przyszły teść. Z żoną znałem się od szkolnych lat. Nie byłem wybijającym się graczem: wprowadzie wysoki i bardzo szczupły, ale jeszcze zbyt mało doświadczony. Po koleżeńsku, ale od starych wyjadaczy dostałem niezły trening mentalny – śmieje się pan Darek.

Na sportowym talencie ucznia Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu poznali się nauczyciele wychowania fizycznego. Była siatkówka, piłka ręczna, ale przede wszystkim lekkoatletyka.

– Tak, tak, lekkoatletyka stała się tą dyscypliną, której się poświęciłem przez kolejne lata. A wszystko to za sprawą Andrzeja Bakulina, który zauważył u mnie tą sportową „Bożą iszkierkę”. Po ósmej klasie trafiłem do Orkanu Poznań. Trenowałem LA w klubie i zacząłem naukę w nowym otoczeniu, mieszkając w internacie. Jak się okazało, największą smykałkę miałem do skoków: w dal i trójskoku. Byłem reprezentantem ówczesnego województwa poznańskiego, zdobywając m. in. tytuł halowego mistrza Polski w Zabrzu z wynikiem 7,02 m. Potem była kadra narodowa i zajęcia pod okiem trenera Andrzeja Lasockiego, który prowadził między innymi mistrza świata w trójskoku Zdzisława Hoffmanna. Wywalczyłem m. in. złoto MP w trójskoku w Białymstoku – mówi Dariusz Piter.

Młody lekkoatleta trenował często z Ośrodkiem Nadziei Olimpijskich przy stadionie poznańskiej Olimpii, gdzie był zakwaterowany z kolegami w domkach. W pobliżu były korty, więc wieczorami zaczęli grać w tenisa. To były

czasy sukcesów Wojtka Fibaka, a wtedy prawie każdy młody człowiek marzył, by pójść jego śladami.

– Tenis mnie zafascynował, choć już wcześniej, sporadycznie, miałem kontakt z tą dyscypliną. Pamiętam, jak będąc jeszcze dzieciakiem, dostałem w prezencie dwie rakiety Wimbledon, wyprodukowane przez firmę Społem Łódź. Brałem je na podwórko i odbijałem piłkę o mur między oknami. Na szczęście szyby nigdy nie zbiłem – uśmiecha się trener Piter, wspominając te wydarzenia. I zaznacza, że rakiety przydały się po latach podwójnie: po obcięciu części rączek stały się pałeczkami sztafetowymi, a skrócone raketki posłużyły jego dzieciom w pierwszym etapie nauki tenisa.

Studia, małżeństwo, rodzina



Jak to bywa u większości młodych, zdolnych sportowców, nasz bohater rozpoczął studia na Akademii Wychowania Fizycznego. Wpierw w Gorzowie Wielkopolskim, skąd przeniósł się do Poznania, by kontynuować naukę na kierunku trenerskim lekkoatletyka. Rok 1987 to niezwykle ważna data, bo to właśnie wtedy 24-latek ożenił się z miłością swojego życia, poznaną jeszcze w czasach szkoły podstawowej – Renatą.

– W trakcie studiów już pracowałem, byłem zatrudniony w Zakładzie LA poznańskiej AWF. Po studiach szukałem pracy w klubie, ale bezskutecznie. Dzięki Marianowi Głuszkowi, szefowi Ludowych Zespołów Sportowych, dostaliśmy mieszkanie w Ceradzu Kościelnym pod Poznaniem. Rozpoczęliśmy pracę jako nauczyciele WF-u w pobliskiej szkole, a ja się „przebranżowiłem” i postawiłem na tenisa – opowiada Dariusz Piter.

Rozpoczął od tenisowego kursu instruktorskiego dla nauczycieli u Piotra Unierzyskiego, następnie były studia podyplomowe w tej dziedzinie. I pomyślał, że warto zaangażować do tenisa większą grupę dzieciaków. Padł pomysł założenia Uczniowskiego Klubu Sportowego.

– I tak, dzięki wsparciu wielu osób, pod koniec lat 90. powstał UKS Sokół Ceradz Kościelny. Była przychylność Waldego Dzikowskiego, wójta gminy Tarnowo Podgórne oraz Marka Wasielewskiego, dyrektora szkoły. Oczywiście Kaśka i Kuba także się wciągnęli – dodaje szkoleniowiec.

- Zajęcia ogólnorozwojowe, nauka gry w siatkówkę od najmłodszych lat – to wszystko przydaje się teraz w zawodowym tenisie. Zresztą, bieganie i gra z kontry to mój żywioł. Wynika to z mojej budowy ciała, z genów. Ale bez pracy z rodzicami w dzieciństwie nie byłoby to możliwe – mówiła kilka lat temu w rozmowie z „Tenis Magazyn” Kasia Piter.

Sierosław ważnym przystankiem na początku trenerskiej przygody

A jak rozwinęła się trenerska kariera Dariusz Pitera? – Dzieci pokochały tenisa, dlatego na sto procent zaangażowałem się w tę dyscyplinę. Z kolei żona nadal uczyła klasy 1-3 w szkole w Ceradzu – wspomina bohater tekstu, który jeszcze przez jakiś czas prowadził m. in. prywatne zajęcia nauki pływania na basenie przy Dąbrowskiego w Poznaniu, ale z czasem został wyłącznie przy tenisie. Najpierw były treningi przy szkole prywatnej w podpoznańskim Baranowie, prowadzonej przez Marka Błażejaka. Kolejnym, ważnym krokiem w zawodowym życiu Pitera było przejście do nowo otwartego, nowoczesnego obiektu tenisowego w Sierosławiu pod Poznaniem, prowadzonego przez małżeństwo Grażynę i Waldemara Albrechtów. Tam poznał m. in. koleżeństwo po fachu – Ulę Dotę czy Roberta Perę. A samo centrum robiło wrażenie: 9 kortów, sztuczna nawierzchnia, hale.

- Działo się tam mnóstwo, a ja mogłem również podnosić umiejętności trenerskie. Rozpocząłem też treningi ze Stanisławem Bogackim. Wspominam go, bo pracujemy razem na korcie od... 30 lat. A od pana Stanisława dostaję wielkie wsparcie i pomoc w prowadzeniu najmłodszych adeptów – zaznacza Dariusz Piter, który w tym czasie z całą energią zajął się karierą swoich dzieciaków. I jak wspomina pochłaniało to ogrom czasu.

- Niestety, zachorowała moja żona. Zostałem w domu, by ją wspierać i opiekować się nią. Renata siedem lat walczyła o zdrowie. Cała nasza rodzina bardzo mocno przeżyła jej odejście – mówi Piter.

Kuba i Kasia usamodzielnili się, a ich kariery rozwijały. To jednak Katarzyna zaczęła odnosić znaczące sukcesy. W 2007 roku dotarła do półfinału juniorskiego Wimbledonu. Rok później zagrała w trzeciej rundzie Australian Open (także wśród junierek). W 2010 roku wygrała pierwszy z cyklu turniejów ITF w belgijskim Koksijde. W rolę jej szkoleniowca zaczął się wcielać brat Jakub. Obecnie Kasia kontynuuje karierę. Ostatnie miesiące były udane szczególnie w grze podwójnej, bo poznanianka wspólnie z Paulą Kanią-Choduń odniosła kilka znaczących wyników deblowych.



KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Z kolei Kuba ożenił się z Serbką Masą Marianović i oboje pracują w Niemczech, Masa jest menedżerem ds. logistyki w DHL, a Jakub jest zatrudniony w Akademii Tenisowej Roberta Orlika.

Na polu golfowym

Dziś Dariusz Piter pracuje z uzdolnioną młodzieżą, choć otrzymał bardzo ciekawą propozycję współpracy.

– Do swojego teamu zaprosiła mnie Kasia Kawa i jej główny szkoleniowiec Grzegorz Garczyński. Pracujemy nad pewnymi elementami gry, które mają poprawić jej skuteczność. Te godziny spędzone na korcie dają mi olbrzymią satysfakcję – cieszy się szkoleniowiec.

W swoim bogatym trenerskim CV ma współpracę z obiecującymi młodymi tenisistami: Martą Zając, Filipem Mrukiem czy Sonią Pieczyńską. A obecnie pod jego okiem tenisowe umiejętności rozwijają: Jan Allecou, Martyna Jankowska, Maksymilian Krzyżosiak-Michnikowski.

– Dzięki namowom syna zacząłem też grać w golfa. Zrobiłem podstawowy kurs i wolne chwile staram się spędzać z na polu golfowym z kijem w ręku. Cieszę się, że już niedługo będę mógł rozwijać umiejętności na polu golfowym w rodzimej gminie – kończy uśmiechając się Dariusz Piter.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/dariusz-piter-od-lekkoatletyki-do-tenisa/>